

# Despotyczne oko?

## Romantyczne unaukowienie obrazu natury (Słowacki–Bacon, Mickiewicz–Kepler)

Marcin Leszczyński

ORCID: 0000-0001-5321-9231

William Wordsworth w szóstej księdze *Preludium* opisującej wycieczkę przez Francję w Alpy w lipcu 1790 roku zdaje relację z utraty wyobrażeń powstałych na temat najwyższej góry Europy w konfrontacji z jej rzeczywistym widokiem:

From a bare ridge we also first beheld  
Unveiled the summit of Mont Blanc, and grieved  
To have a soulless image on the eye  
Which had usurped upon a living thought  
That never more could be. (VI, 525–529)<sup>1</sup>

Szczyt Mont Blanc odsłania się podróżnym, jednak ten moment objawienia przynosi rozczarowanie bezdusznym obrazem percypowanym zmysłami. Oko zarejestrowało nagą rzeczywistość (Wordswortha nie zajmuje interpretacja obrazu przez mózg, który – jak dzisiaj dobrze

<sup>1</sup> William Wordsworth, „The Prelude”, w *The Poems of William Wordsworth*, red. Jared Curtis, t. III (Penrith: Humanities-Ebook, 2009), 231. PDF. Ten fragment w przekładzie Michała Kłobukowskiego brzmi: „Z nagiej grani [...] raz pierwszy ujrzeliśmy z chmur / Rozpowity wierzchołek Mont Blanc, i zdjął nas żal, / Że widok bezduszny bije w oczy, przytłacza / Żywą myśl, ruguje ją bezpowrotnie”. Cyt. za: John Maxwell Coetzee, *Hańba*, tłum. Michał Kłobukowski (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004), 26.

wiemy – konstruuje obraz). W księdze dwunastej napisze poeta o nim, że jest „the most despotical of our senses” (XII, 129)<sup>2</sup>. Bez mediacji, bez filtrów kulturowych – oko ukazało radykalną inność świata górskiej przyrody, jego niezależność od ludzkiego umysłu i „bezdusność”. „Rzeczywisty” obraz wyparł wcześniejsze wyobrażenia, stając się „uzurpatorem”. Realność przyrody zostaje zatem uznana za intruza w świecie umysłu i wyobraźni.

Ten sam fragment *Preludium* stał się tematem zajęć uniwersyteckich profesora Davida Luriego z *Hańby* Johna Maxwella Coetzeego, antycypując być może, jak rzeczywistość niezmediatyzowana poprzez kulturowe matryce (przede wszystkim te literackie, a zwłaszcza romantyczne) wędruje do jego prywatnego życia, niszcząc uprzednie złudzenia, także te dotyczące relacji człowiek–natura, które kształtował pod wpływem poezji Wordswortha. Lurie widzi w alpejskim urywku *Preludium* konieczność łączenia zmysłowego obrazu świata odznaczającego się banalną wyrazistością odbijającą się na siatkówce oka wraz z archetypami wyobraźni, niewidzialnymi ideami. Niepokojące jednak w tym wszystkim jest to, że stara się swoją interpretacją poezji Wordswortha przekazać poufały komunikat obecnej na sali wykładowej Melanie – studentce, którą uwiódł i z którą aktualnie ma romans. Łącząc własne nieetyczne zachowanie z romantyczną poezją Wordswortha, pragnie w ten sposób uszlachetnić swoje postępowanie, przenosząc je z wymiaru czysto fizycznego, dostępnego samym zmysłom, w wymiar głębszych idei i archetypów. Używa literatury romantycznej (także Byrona) do zakamuflowania haniebnej rzeczywistości, do nałożenia na nią zniekształcającego filtra poznawczego. W kontekście koncepcji postkolonialnych obecnych w powieści Lurie zdaje się korzystać z tradycji zachodnioeuropejskiej, w tym z archetypów z poezji romantycznej, aby usprawiedliwić siebie samego, deformując rzeczywistość i uszlachetniając niegodziwość w relacji z czarnoskórą studentką z RPA.

*Hańba* Coetzeego jest przykładem krytyki fałszywej postromantycznej świadomości, która sięgając po archetypy, stały się już one zużytymi kliszami, wykrzywia obraz rzeczywistości (może nawet cynicznie?). Natomiast Wordsworth w przytoczonym passusie z *Preludium* otwarcie pokazuje autentyczny dysonans poznawczy między „nagą rzeczywistością”, naturą jawiącą się bezpośrednio poznaniu zmysłowemu a wyobraźnią czy kulturowymi matrycami. Podmiot poematu dokonuje uczciwej konfrontacji, która później stanie się podstawą wypracowania nowej postawy wobec natury.

W niniejszym tekście przyjrzymy się zatem, na przykładach sygnalizujących zjawisko, jak w okresie romantyzmu obraz natury filtrowany był przez kulturowe matryce – zwłaszcza związane z rozwojem nauk ścisłych, a więc z poznaniem, które postrzegano najczęściej jako oparte na zmysłach, czysto materialne. Mimo to – wbrew popularnemu przekonaniu – nie było ono odrzucane<sup>3</sup>. Zaprezentowane zostaną dwa przykłady z polskiego romantyzmu (Mickiewicz

<sup>2</sup> Wordsworth, 322.

<sup>3</sup> Zob. np. prace dotyczące polskiego romantyzmu: Ewa Kochanowska, *Romantyczna literatura wobec nauki. „Henryk Ofterdingen” Novalisa i „Genezis z Ducha” Słowackiego* (Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2002); Agnieszka Czajkowska, „Poeci uczeni”. *Związki nauki i literatury w twórczości romantyków* (Częstochowa: Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, 2016); Marek Dybizański, *Romantyczna futurologia* (Kraków: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Krakowskiej, 2005); *Poezja i astronomia*, red. Bogdan Burdziej i Grażyna Halkiewicz-Sojak (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006); Juliusz Gromadzki, „Genezis z Ducha a teorie ewolucji przyrodniczej”, *Przegląd Humanistyczny*, nr 1/2 (2000).

i Słowacki), w których w relacji z naturą pojawi się zapośredniczające poznanie naukowe widziane jako pewna matryca poznawcza nakładana przez kulturę.

Zobaczymy, że romantycy niekoniecznie kamuflowali fakt niebezpośredniego kontaktu z naturą i konieczności poznawania jej poprzez kulturę (w tym oczywiście także poprzez naukę). Choć poezja romantyczna wykazywała niekiedy lęk przed wpływem, przed podleganiem wpływom świata zewnętrznego, to nie zawsze broniła się przed zapośredniczeniem, które mogłoby podważać autentyczność reakcji kojarzonej z bezpośrednim kontaktem z danym zjawiskiem. Takie wpływy i uwarunkowania niekoniecznie były traktowane jako idee mistyfikujące rzeczywistość. Romantyczne zwrócenie się na zewnątrz podmiotu (a nie tylko w stronę jego wnętrza) wymagało odpowiedzi ze strony zmysłów i umysłu – obraz natury więc współtworzony był poprzez oko i idee, poprzez mimetyzm i konstrukcjonizm.

Natura w romantyzmie – jak skrótowo zauważyła już Maria Janion, a jej spostrzeżenie warto rozwinąć – była „wyjątkowo uzależniona od ludzkich, historycznych sposobów i możliwości jej widzenia, postrzegania i rozumienia”<sup>4</sup>. Dodajmy, że również od naukowej i empirycznej jej percepcji. Trzeba jednak podkreślić, że obok rzadkiego raczej dekonstruowania tych zależności, częściej dochodziło do naturalizowania kulturowych uwarunkowań, do stwarzania iluzji niezapośredniczonej i spontaniczności kontaktu z naturą i jej poznania.

Natura w niniejszym szkicu rozumiana będzie – tak jak w romantyzmie – bardzo szeroko, ponieważ będzie obejmowała cały świat przyrody wraz z kosmosem, czyli całą rzeczywistość fizyczną (człowiek uznawany był za część natury, choć jego status komplikuje fakt, że tworzył kulturę i zmieniał naturę<sup>5</sup>). Wileński *Słownik języka polskiego* z 1861 roku definiuje naturę jako „cały świat materialny czyli cielesny razem wzięty w najobszerniejszym znaczeniu; ogólny zbiór wszechrzeczy zmysłowych w przestrzeni i czasie (planety, słońca itp.); tudzież wszechsił w nich działających (ciężenie, spójność, elektryczność itd.)”<sup>6</sup>. Maria Janion zauważa też, że „Kosmos [...] stał się naturą romantyków”<sup>7</sup>. Nie dziwi to także w kontekście greckiego terminu oznaczającego naturę – „Greckie pojęcie *physis* mogło [...] obejmować cały Kosmos”<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Maria Janion, „Kuźnia natury”, w *Prace wybrane*, t. 1: „Gorączka romantyczna” (Kraków: Universitas, 2000), 276.

<sup>5</sup> Zob. Julia Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki* (Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015), 43–45.

<sup>6</sup> Cyt. za: Antonina Bartoszewicz, „Natura”, hasło w *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz i Alina Kowalczykowska (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991), 596.

<sup>7</sup> Janion, „Kuźnia natury”, 279. Julia Fiedorczyk z kolei wskazuje, że jedno z wyodrębnionych przez Raymonda Williama znaczeń pojęcia „natura”: „pojawia się wraz z nastaniem epoki renesansu i narodzinami nowoczesnej nauki. Natura staje się wtedy przedmiotem badań, zbiorem poznawalnych praw, a z czasem – synonimem logiki i ładu. Tak rozumiana natura odnosi się do tego, co nie zostało stworzone lub przetworzone przez człowieka i stopniowo zaczyna stanowić antytezę dla kultury, podobnie jak polskie słowo «przyroda»” (Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie*, 40–41).

<sup>8</sup> Alina Nowicka-Jeżowa, Elwira Buszewicz i Justyna Dąbkowska-Kujko, „Twórcy doby wczesnonowożytnej w poszukiwaniu natury”, w *Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*, red. Alina Nowicka-Jeżowa, Elwira Buszewicz, Justyna Dąbkowska-Kujko, Aleksandra Jakóbczyk-Gola (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2021), 16.

Kultura, obejmująca także naukę, nie będzie tutaj postrzegana w opozycji do natury. Taka dychotomia kultura–natura została zresztą już wcześniej zakwestionowana<sup>9</sup>. Ekokrytyka dekonstruuje to oddzielanie obu sfer i demontuje przestarzałe koncepcje dotyczące natury, o czym pisze np. Julia Fiedorczuk w *Cyborgu w ogrodzie*, wskazując na jedną z takich skostniałych konstrukcji poznawczych: „Najtrwalszym elementem zachodniego myślenia o miejscu człowieka w świecie fizycznym jest wydzielenie odrębnych domen «natury» i «kultury» i pojmowanie tych domen w kategoriach ściśle dualistycznych”<sup>10</sup>. Współzależność natury i kultury sprawia, że nauka wpływa na poetykę natury. Tradycyjnie jednak wiedza naukowa postrzegana bywała jako produkt samej natury, a nie kultury – jako niezależna od naukowców, przekazywana przez samą naturę, której nauka staje się niejako rzecznikiem<sup>11</sup>. Tak też Galileusz widział działanie nauki – jako bezpośrednie czytanie Księgi Natury, bez mediacji i ludzkiej interpretacji<sup>12</sup>. Bruno Latour i Michel Callon, atakując Kantowski wielki podział na naturę i kulturę, zmienili postrzeganie nauki, uznając, że wiedza naukowa jest dyktowana nie przez naturę, lecz przez społeczeństwo<sup>13</sup>. Te przykłady pokazują całe spektrum umiejscawiania nauki pomiędzy naturą i kulturą. Poeci doby romantyzmu nie mieli wątpliwości, że nauka jest bliższa kulturze, że wytwarzana jest przez człowieka zdeterminowanego kulturowo, o horyzontach poznawczych regulowanych przez paradygmat kultury (np. oświeceniowy realizm czy materializm).

Dotychczasowe prace nad romantyzmem akcentują w obrazie natury stworzonym w tej epoce najczęściej jedność świata natury i jego duchowość, przejście od mechanistycznej wizji natury do organicystycznej, a także jej znakowość (natura jako księga, którą potrafi odczytać wyjątkowa jednostka). Zaznaczyć należy, że w badaniach zwraca się uwagę na akcentowaną niekiedy w romantyzmie antynomię natury i kultury (sięgającą J.J. Rousseau i F. Schillera) oraz przekonanie, że odczytać księgę natury można nie poprzez kulturowe kody (tym bardziej nie poprzez naukę, nie przez „mędrca szkiełko i oko”), lecz dzięki wyobraźni czy uczuciu („czuciem i wiarą”). Celem w romantyzmie stawało się, by czytać w księdze natury „nie, jak dawniej, przez rozumowe opanowanie rządzących naturą niezmiennych praw, lecz poprzez zgłębianie jej sił tajemnych mocą intuicji, natchnienia geniuszu”<sup>14</sup>. Obok tych spostrzeżeń, a niekiedy i w kontrze do nich, należałoby zauważyć, że także w romantyzmie naukowe podejście do zjawisk przyrody stawało się inspiracją dla poetów<sup>15</sup>, modelowało ich sposób ujmowania natury, który wcale nie był „naturalny”. Iluzja spontanicznego kontaktowania się z naturą i jej prezentowania, pozory niezapśredniczonego kontaktu objawiają się, jeśli zbadać kulturowe (i naukowe) wpływy na sposób kreowania natury. Natura w romantyzmie nie była zatem „naturalna”, a romantyczny ekspresywizm – również, jak zobaczymy, w takich manifestach romantycznego indywidualizmu, jak Wielka Improwizacja z III części *Dziadów* – uwikłany był w sieć wyobrażeń, naukowych i poetyckich, na temat natury i kosmosu.

<sup>9</sup> Zob. np. Bruno Latour, *We Have Never Been Modern* (Cambridge: Harvard University Press, 1993), 13 (Latour także jest autorem hybrydycznej koncepcji „nature–culture”); James J. Bono, „Science Studies as Cultural Studies”, w *The Cambridge Companion to Literature and Science*, red. Steven Meyer (Cambridge: Cambridge University Press, 2018), 158.

<sup>10</sup>Fiedorczuk, *Cyborg w ogrodzie*, 34.

<sup>11</sup>Andrew Pickering, „From Science as Knowledge to Science as Practice”, w *Science as Practice and Culture*, red. Andrew Pickering (Chicago: University of Chicago Press, 1992), 20.

<sup>12</sup>Bono, „Science Studies as Cultural Studies”, 159.

<sup>13</sup>Pickering, „From Science as Knowledge to Science as Practice”, 21.

<sup>14</sup>Antonina Bartoszewicz, „Natura”, 594.

<sup>15</sup>Zob. też np. wspomniane już książki Ewy Kochanowskiej i Agnieszki Czajkowskiej.

Trzeba zaznaczyć, że oczywiście „oko” nauki (chciałoby się powiedzieć „mędrca szkiełko i oko”) nie jest czysto mechanicznym organem, nieuwikłanym w zależności społeczne i kulturowe, ukazującym obraz świata zewnętrznego bez żadnych filtrów czy dyfrakcji. Nauka jest kulturowo osadzona i modeluje nasze spojrzenie na otaczającą nas przyrodę w korelacji z obecnymi w kulturze wartościami, założeniami, światopoglądami<sup>16</sup>. Wyrazistym tego przykładem w odniesieniu do naukowego postrzegania świata przyrody jest opisany przez Evelyn Fox Keller obraz natury jako kobiety w pracach Francisa Bacona (do którego będzie nawiązywał Juliusz Słowacki)<sup>17</sup>. Z perspektywy feministycznej badaczka przyjrzała się rzekomo obiektywnemu naukowemu oglądowi natury, akcentując relację między poznającym umysłem i poznawaną naturą. Wiedza naukowa w wersji Baconowskiej wiąże się z władzą, kontrolą i dominacją nad światem przyrody. Na wzór schematów i struktur społecznych – natura jawi się jako narzeczona, która wymaga oswojenia i ukształtowania przez naukowy umysł, któremu zostaje podporządkowana. W *Temporis Partus Masculus* (z łac.: „Męskie narodziny czasu”) z 1603 roku – ze znamienym podtytułem „Wielkie ustanowienie władzy człowieka nad wszechświatem” – Bacon wskazuje, jak znaleźć drogę do ukrytych komnat tej narzeczonej. Odrzuca jednak metaforykę gwałtu i przemocy, wprowadzając złożoną i subtelną metaforę seksualnej dialektyki. Zapanować nad naturą można jedynie poprzez przestrzeganie jej praw. Choć filozof przenosi na obraz natury koncepcję płci powiązaną z dominacją, wskazuje na niewystarczalność metaforyki uwodzenia. Męska i aktywna nauka narodzi się dopiero wówczas, gdy umysł nabierze także cech żeńskich – stanie się posłuszny, czysty, chłonny i otwarty. Dominacja nad naturą możliwa jest tylko wtedy, kiedy słuca się jej praw. Ostatecznym jednak celem (zgodnym z prawami samej natury!) jest podporządkowanie natury, sprowadzenie jej do roli służebnej.

Oczywiście koncepcja Bacona zakładająca określone działania wobec natury oparta jest na założeniach dotyczących samej natury, której charakter jest – choćby niejawnie – odsłaniany poprzez rolę przypisaną poznającemu ją naukowemu (i męskiemu) umysłowi. Społecznie konstruowane role płciowe rzutują na sposób ukazywania natury w dyskursie naukowym pretendującym do roli obiektywnej prawdy. Natura staje się kulturowym konstruktem. Sam Bacon, paradoksalnie, postulował konieczność oczyszczenia umysłu z przedzałożeń i czczonych bożków, aby możliwe było przyjęcie rzeczy samej w sobie. Zwracał jednak uwagę, jak się wydaje, przede wszystkim na wcześniejsze koncepcje quasi-naukowe, nie dostrzegając, jak obraz świata przyrody zniekształcają społeczne naleciałości. Szczęólnego wroga upatrywał w Platonie, który miał stworzyć złudzenie, że prawda mieszka w naszych umysłach, a nie musi wpięrw przyjść z zewnątrz. Taka samowystarczalność umysłu miała być błędem, ponieważ tworzy wszechświat (w tym i świat natury) z samego umysłu ludzkiego, uzurpując sobie w dodatku boskie prerogatywy. Podobnie więc jak Wordsworth w *Preludium*, tak i Bacon rozważał wpływ uprzednich idei na postrzeganie i opisywanie natury – dla romantycznego

<sup>16</sup>Zob. więcej na ten temat w: Bożena Płonka-Syroka, „Imputacje kulturowe w kształtowaniu się obrazu natury w myśli europejskiej od XVI do końca XIX wieku. Zarys zagadnienia”, w *Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych*, red. Jacek Sokolski (Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2010). Autorka przejęła koncepcję „imputacji kulturowej” w odniesieniu do nauki z książki: Wojciech Wrzosek, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010).

<sup>17</sup>Zob. też np. postrzeganie działań naukowych jako społecznie i kulturowo determinowanych – Bruno Latour, Steve Woolgar, *Życie laboratoryjne. Konstruowanie faktów naukowych*, tłum. Krzysztof Abriszewski, Paweł Gąska, Maciej Smoczyński i Adrian Zabielski (Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2020).

poety trudna do zniesienia była „naga rzeczywistość” przyrody, nieprzepuszczona przez pryzmat kulturowych archetypów i wyobrażeń, natomiast dla Bacona nie do zaakceptowania były przedwstępne schematy poznawcze, wypaczające obraz natury (jak się jednak okazuje, sam im nieświadomie podlegał).

Juliusz Słowacki w swoim raptularzu zamieścił notatki na temat koncepcji filozoficznych Francisa Bacona [*Zapiski mające służyć jako materiał do zamierzonego dzieła*], które następnie chciał wykorzystać do napisania dzieła filozoficznego (powstał jedynie plan i szkic). Trzeba zaznaczyć, że choć w dotychczasowych badaniach wskazywało się, że Słowacki studiował Bacona, to jednak w rzeczywistości korzystał z pracy Josepha de Maistre’a *Examen de la philosophie de Bacon, ou l’on traite différentes questions de philosophie rationnelle* (Paris 1836, t. 1–2) stanowiącej bardzo krytyczny ogląd koncepcji Bacona<sup>18</sup>. Maistre podkreślał rolę wewnętrznych idei i zasad wcześniejszych niż obserwacje świata przyrody, które wpływają na nasze postrzeganie zewnętrznej rzeczywistości. Bacon oczywiście stał na stanowisku empirycznym. Maistre odrzucał pogląd, że cała nasza wiedza na temat świata zewnętrznego i przyrody pochodzić może jedynie ze zmysłów i doświadczeń. Krytykował Bacona także za *organum novum* i indukcję (którą traktował jako skrócony sylogizm) – elementy, które wynotował sobie Słowacki. Indukcję jako rozumowanie polegające na przechodzeniu od obserwacji szczegółów (znanych i uznanych faktów) do ogólnych wniosków stosował Słowacki w swoich notatkach dotyczących „nauk naturalnych”. Pisał, że „formy przez indukcją powinny być odkryte”<sup>19</sup>, a opisanie form roślinnych rozpoczyna od przedstawienia klimatu i walki ducha z naturą, która stanowi dla niego pewnik i przed-wiedzę<sup>20</sup>. Opisanie kształtu liści (chwastu, dębu czy róży) zaczyna się od identyfikacji ducha (mocnego lub silnego) i jego drogi, co prowadzić ma poprzez zależność wynikową do schematu liści. Zaskakujące, że poeta przechodzi od niewidzialnego (i apriorycznego) do widzialnego, do dostępnego bezpośredniej obserwacji świata natury – jakby jego celem było pogłębione ukazanie tego, co dla wszystkich jest widoczne. Jeśli Maistre krytykował Bacona za materializm, za to, że nie sięgał poza samą naturę i wyrugował z nauki metafizykę, to Słowacki chce wykorzystać metodę Bacona do ukazania – paradoksalnie – duchowej podszewki świata przyrody. Przejmuje metodę, odrzucając wnioski – w ten sposób można próbować wytłumaczyć nieoczekiwane zainteresowanie Słowackiego materialistyczną filozofią Bacona. Nie wyzbył się natomiast aprioryzmu, tej wiedzy o działaniu ducha w świecie, która nie pochodzi z naukowego doświadczenia, lecz została zdobyta w inny sposób, dzięki intuicji czy objawieniu.

<sup>18</sup>Jarosław Ławski w skądinąd znakomitej swojej książce wspomina, że były to noty z *Silva Silvarum* Bacona. Jarosław Ławski, *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego* (Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2005), 529. Słowacki jednak z tego dzieła wynotował jedynie tytuł, a bezpośrednio z Bacona zaczerpnął wyłącznie fragmenty z dwustronicowego „Magnalia naturae”, które w dziełach Bacona pojawiają się po nieukończonyj powieści „New Atlantis” (dołączonej nieoczekiwanie do *Sylva Silvarum*), ponieważ na końcu swoich notatek pisanych po francusku i stanowiących wypisy z Maistre’a Słowacki cytuje „Magnalia” – jako jedyne – po angielsku, a Maistre dokonał bardzo stronniczego i prześmiewczego przekładu cytowanego przez Słowackiego fragmentu). Ławski przytacza też zdanie Henryka Biegeleisena, mającego wskazywać na samodzielność Słowackiego w myśleniu: „Obszerne wypisy z Bacona i Hegla świadczą o samoistności myślenia poety; polemizuje bowiem nieraz z nimi i zbija ich twierdzenia”. Ławski, 425. Tymczasem Słowacki zacytował wprost fragmenty z dzieła Maistre’a, który niezwykle surowo oceniał Bacona.

<sup>19</sup>Juliusz Słowacki, *Dzieła wszystkie*, red. Juliusz Kleiner (Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1955), t. XV, 435.

<sup>20</sup>Słowacki, 433–434.

Bacon, prezentując materię, która stanowi cały świat natury, powołał się na starożytne literackie historie o Kupidynie, który zanim stał się pucołowatym amorkiem z łukiem i strzałami, był najstarszym z bogów, niezrodzonym przez nikogo, rówieśnikiem Chaosu, z którym razem stworzył wszystkich innych bogów i wszystko, co istnieje. W innych wersjach miał zrodzić się z jaja złożonego przez Noc. Słowacki przytacza za Baconem tę opowieść, komentując, że „Bacon tłumaczy źle bajkę theogoniczną poetów o Kupidynie”, nie precyzując jednak dlaczego. Za Maistrem natomiast dodaje, że według Bacona Kupidyn jest jedynie materią, a szkodę dla filozofii miało przynieść poszukiwanie przodków Kupidyna. Jeśli poeta przyjął krytyczny osąd sformułowany na temat tej koncepcji Bacona przez Maistre’a, to podstawowym zarzutem wobec autora *Novum Organum* byłby pogląd o odwieczności materii, która nie ma żadnej przyczyny (poza samym Bogiem), a szukanie Boga (ojca materii, czyli Kupidyna) nie powinno być przedmiotem badań naukowych. Wszystko miałoby sprowadzać się do mechanicznego, koniecznego, ślepego prawa natury. Nowożytna nauka powinna brać w nawias byty metafizyczne przy wyjaśnianiu świata natury – Bacon czyni to nawet dosłownie, pisząc w nawiasie (nazwanym przez Maistre’a niedorzecznym) przy podawaniu przyczyn działających w świecie: „(for we always except God)”<sup>21</sup>. Zasada opisywania świata bez uciekania się do przyczyn pozafizycznych stała się później podstawą metodologicznego pozytywizmu i dobrze przysłużyła zarówno nauce, jak i teologii. Słowacki skonfrontował się zatem z postawą opisywania świata natury bez uciekania się do bytów nadprzyrodzonych, wplecionych wszakże w „bajkę theogoniczną poetów” i za pomocą kodu kulturowego o antycznej proveniencji mówiącą nie tylko o kosmogonii, ale także o paradygmacie nowożytnej nauki i sposobie ujmowania przez nią natury. Co więcej, poeta w swej mistycznej twórczości zamierzał wykorzystać ten system materialistycznie zorientowanej nowożytnej nauki, z założenia wykluczającej badanie duchowej strony rzeczywistości. Wskazuje na to [*Zamiar dzieła*], w którym kilkakrotnie powołuje się na Bacona, podając numery stron z Raptularza (42–43), gdzie znajdują się wypisy z dzieła Maistre’a na temat angielskiego filozofa: „Początek Ducha. 42 Spiraculum”, „Początek materii 42, (hylé) 43”, „Kosmogonija 1. 42–43 Bacon zarzut nieporządku”, „Causy finalne. 43 Bacon. Związek tej filozofii z religią”, „Filozofia 42”. Dlaczego w okresie genezyjskim, kiedy Słowacki całą naturę, jak i całą historię widział jako przesiąkniętą działalnością Ducha, studiuje Bacona, symbol materialistycznej filozofii eksperymentalnej – za pośrednictwem de Maistre’a? Dodajmy, że do jego wypisów prawie nie przeniknął krytyczny stosunek Maistre’a do Bacona, często wręcz szyderczy (pojawia się jedynie raz neutralne emocjonalnie sformułowanie: „Bacon tłumaczy źle [...]”<sup>22</sup>). Co więcej, Słowacki bez komentarza, ale wyraźnie zaintrygowany, przytacza także te fragmenty, które Maistre surowo czy złośliwie ocenił jako absurdalne, np. dotyczące antropomorfizmu, czyli nadawania Bogu formy ludzkiej, jak również dotyczące utożsamienia Kupidyna z materią i zakazu poszukiwania jego przodków (pomija też ważne dla Maistre’a uwagi o faktycznej bezbożności Bacona, o rugowaniu z wyjaśniania świata przyrody Najwyższej Instancji). Wyraźnie jednak na podstawie tej empirycznej i indukcyjnej filozofii Słowacki chce zbudować swoje dzieło stanowiące wykładnię rzeczywistości (przede wszystkim jednak duchowej). Można jedynie domniemywać, że poeta zamierza przekroczyć rozpoznania Bacona, opierając na nich swoją spirytualistyczną wizję świata.

<sup>21</sup>Cyt. za: Joseph de Maistre, *An Examination of the Philosophy of Bacon Wherein Different Questions of Rational Philosophy are Treated*, tłum. Richard A. Lebrun (Montreal–Kingston–London–Buffalo: McGill-Queen’s University Press, 1998), 210.

<sup>22</sup>Słowacki, *Dzieła*, 431.

Podobną skłonność w stosunku do odkryć naukowych, które należy pogłębić i odnieść do duchowej strony rzeczywistości, widać przykładowo w raptularzowym komentarzu Słowackiego do prasowych nowinek naukowych dotyczących sił działających w przyrodzie:

26. stycz. 1846. Constitutionel – Revue scientifique odkrycie Faraday – działania elektryczności i siły magnetycznej na światło – nawet przemienianie się tych sił jednej w drugą – Francuz kończy, iż może to posłuży do odkrycia fenomenów magnetyzmu – dureń! posłuży ci do odkrycia ducha twego sił – i powie czem jesteś<sup>23</sup>.

W pisanym w Paryżu liście do Zygmunta Krasieńskiego z 19 lutego 1846 roku Juliusz Słowacki wspomina ten sam paryski eksperyment naukowy badający wpływ magnesów na światło spolaryzowane – i swój spowodowany nim „najstraszniejszy dreszcz trwogi”<sup>24</sup>. Obawiał się bowiem, że eksperyment odkryje prawo, do którego ujawnienia sam przygotowywał się już od czterech lat. Odetchnął jednak z ulgą, gdy francuscy uczeni w swoim końcowym wniosku oznajmili, że pozwolili im to odkryć prawa elektromagnetyzmu. Według poety nie potrafili oni dostrzec duchowych implikacji swojego odkrycia, a także niczym barbarzyńcom brakowało im odpowiedniej formy mogącej ukazać właściwy sens wydarzenia i odpowiednio oddziałać na odbiorców. Brakowało im formy, której w poezji szukał Słowacki.

W *Dialogu troistym* z kolei poeta podkreśla oderwanie współczesnej nauki od ukrytej duchowej podszewki świata i nieuwzględnianie perspektywy duchowej:

Helion

Chemija chlubi się wynalezieniem ciał atomicznych... a jednak żadnego w nich związku z duchem nie upatruje... owszem, odkrycia jej coraz nowe walczą przeciwko spirytualizmowi świata i są podporą przeciwnych jemu filozofów...

Tłom[acz] Słowa

Atom bowiem, czyli proch albo gazu pierwiastek, jest dopiero siódmym dziecięciem w ducha rodzącego procesie...<sup>25</sup>

Takim przeciwnym spirytualizmowi filozofem był właśnie Francis Bacon. „Tłomacz Słowa” przyznaje, że posiadał wiedzę na temat procesu rodzenia się ducha, a odkrycie to nastąpiło „w jednej myślniej błyskawicy, bez żadnego w tem woli mojej pośrednictwa”<sup>26</sup>. Prawdziwe poznanie praw rządzących naturą dokonać się może na innej płaszczyźnie niż naukowa, choć dostrzec można, że Słowacki wbrew konkluzjom nauk empirycznych próbuje na ich podstawie (jak pokazują [*Zapiski mające służyć jako materiał do zamierzonego dzieła*]), a nie ignorując je czy zwalczając, odkryć zasady rządzące światem natury. Duchowy obraz natury namalowany ma zostać także przy udziale nauki, choćby jej konkluzje były najodleglejsze od rozpoznanej przez Słowackiego prawdy o rzeczywistości.

<sup>23</sup> Juliusz Słowacki, *Raptularz 1843–1849*, oprac. Marek Troszyński (Warszawa: Topos, 1996), 99.

<sup>24</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, t. II (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1963), 122.

<sup>25</sup> Juliusz Słowacki, [„Dialog troisty z Helionem, Helois i przeciwnikami”] w *Dzieła wszystkie*, oprac. Juliusz Kleiner (Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1954), t. XIV, 234.

<sup>26</sup> Słowacki.



Słowacki wynotował z Maistre'a także „kosmogonię” Bacona. Poetę mogła zafascynować wizja wszechświata opierająca się na oczyszczającej się naturze ognia – najpierw skażonego na Ziemi, a następnie wraz z wysokością (na Księżycu, potem na kolejnych planetach, a wreszcie na Słońcu) sublimująca się. Astronomia jako nauka oparta na obserwacjach, lecz nie na eksperymentach (dopiero współcześnie zyskała status nauki eksperymentalnej) szczególnie podatna była na quasi-naukowe spekulacje. Ta część filozofii Bacona, zyskująca także aprobatę Maistre'a, nie miała charakteru materialistycznego, a odznaczała się poetyckością i mogła być ilustracją genezyjskiej ewolucji Ducha:

Kosmogonija – ogień na ziemi – natura jego czyszcząca się w miarę wysokości – i tak już Księżyc jest bladym płomykiem – Merkuriusz czystszy i żywszy – Wenus już ogniem żywym – Słońce zupełnie czystym i wolnym. Jowisz sam przez siebie trwającym i spokojnym. Saturn absorbowanym przez gwiazdy<sup>27</sup>.

Sięganie w poezji po odkrycia naukowe astronomii często nierozzerwalnie powiązane było z kodami kulturowymi, z topiką astronomiczną, z poetycką atrakcyjnością motywów gwiazd i planet. Niekiedy nośność pewnych wyobrażeń inspirowanych starą, już nieaktualną, astronomią pozwalała na współistnienie ich z nowszymi odkryciami – albo nawet na ich wyparcie. Przykładem może być Adam Mickiewicz, który w Wielkiej Improwizacji z III części *Dziadów* nawiązuje do różnych modeli kosmosu. Jeśli Słowacki miał zamiar uwzględnić kosmogonię Bacona, która nie mogła oczywiście zyskać powszechnego uznania (trudno byłoby nie tylko w XIX wieku, ale i wcześniej, uznawać np. Księżyc nie za skalną satelitę Ziemi, lecz za kulę ognia), to Mickiewicz również nie waha się odwoływać do nieaktualnych wyobrażeń na temat kosmosu, które wszakże przetrwały znacznie dłużej w kulturze niż w nauce ze względu na swoje walory estetyczne – stanowią więc kod kulturowy, który może służyć nie tylko do przedstawienia pewnego obrazu uniwersum, ale także do zakomunikowania określonych wartości z niego wypływających. Dodatkowo, jak zobaczymy, Mickiewicz będzie odwoływał się do nowszej astronomii spod znaku Johannesesa Keplera, co pozwoli mu na konfrontację dwóch porządków kosmosu i dwóch systemów aksjologicznych.

O kosmosie Mickiewicza, także w Wielkiej Improwizacji, pisano całkiem sporo i wnikliwie<sup>28</sup>. Nie zadano jednak podstawowego pytania: dlaczego Mickiewicz sięgnął po archaiczną wizję kosmosu, w którą nikt już nie wierzył? Dlaczego ramą kosmologiczną dla Wielkiej Improwizacji stał się z dawna już powszechnie odrzucony obraz (*discarded image*, o którym pisał C.S. Lewis)<sup>29</sup>? Czy nie stanowi to sposobu na ujęcie w nawias całej Wielkiej Improwizacji i przeniesienie jej do sfery wyobraźni, skoro osadzona została w ramach kosmosu utkanego z dawnych wyobrażeń? Zmniejszałoby to np. odczucie, jakie zdają się mieć niektórzy czytelnicy, tacy jak Adam Ważyk, niedo-

<sup>27</sup>Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. XV, 430.

<sup>28</sup>Zob. np.: Marta Piwińska, „Mickiewicza jazdy gwiazd”, w *Romantyzm – poezja – historia. Prace ofiarowane Zofii Stefanowskiej*, red. Maria Prussak i Zofia Trojanowiczowa (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2002); Włodzimierz Szturc, „Kosmos w *Dziadach* Adama Mickiewicza”, w *Mickiewicz. W 190-lecie urodzin*, red. Halina Krukowska (Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW, 1993); Mirosław Strzyżewski, „Wokół harmonii sfer w Wielkiej Improwizacji Adama Mickiewicza”, w *Romantyczne sfery muzyczne. Literackie konteksty idei „musica instrumentalis”* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2010); Bolesław Oleksowicz, „Kładę me dłonie na [...] szklanych harmoniki kregach”, w „*Dziady*”, *historia, romantyzm. Studia i szkice* (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2008).

<sup>29</sup>Clive Staples Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, tłum. Witold Ostrowski (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1986).

rzecznej rzeczywistości przedstawienia kosmicznie zolbrzmiętego bohatera<sup>30</sup>. Umieszczenie Wielkiej Improwizacji na planie mitu i symbolicznych sensów kulturowych zmienia sposób postrzegania tego, że „widocznie cały się rozrasta w przestrzeni” aż do „kosmicznych rozmiarów” Konrada<sup>31</sup>. Przestrzeń mitu i symbolu generuje sensory związane ze strukturą kosmosu i porządkiem w niej odkrywanych. To mógł być kolejny powód zwrócenia się Mickiewicza w stronę dawnej topiki kosmicznej, zwłaszcza że zarówno w *Dziadach* części III, jak i w innych tekstach krytykował współczesną astronomię za pomijanie znaczeń będących konsekwencją jej badań, za ignorowanie metafizycznej podszewki bytu (pod tym względem podobnie do Słowackiego, choć wizje duchowości były różne), za zatrzymywanie się przed pytaniem o źródło i cel zjawisk kosmicznych<sup>32</sup>.

Mickiewicz prezentuje kosmos przez pryzmat kultury i nauki, nakładając siatkę antycznych jeszcze wyobrażeń, sięgając po poetyckie konwencje kosmologiczne i topikę kosmiczną. Matryca wyobrażeniowo-symboliczna związana z utrwaloną od wieków poetyką nie była tylko sztafajem poetyckim, lecz interpretowała porządek kosmiczny, miejsce w nim człowieka i jego relację z transcendencją. Poeta jednak na tym nie poprzestaje, ponieważ wzbogaca dawną wizję wszechświata o nową metaforykę i obrazowanie (harmonika), nie podważając jej istoty. Dodatkowo jednak odwołuje się do późniejszych odkryć astronomicznych, które już burzą porządek dawnego uniwersum. Wiążą się one z postacią romantycznego buntownika Konrada:

Wyciągam aż w niebiosy i kładę me dłonie  
 Na gwiazdach jak na szklanych harmoniki kręgach.  
 To nagłym, to wolnym ruchem,  
 Kręcę gwiazdy moim duchem (Sc. II, 29–32)<sup>33</sup>.  
 Przyszedłem zbrojny całą myśli władzą,  
 Tej myśli, co niebiosom Twe gromy wydarła,  
 Śledziła chód Twych planet, głąb morza rozwarła – (Sc. II, 116–118)<sup>34</sup>.

<sup>30</sup>Adam Ważyk, *Cudowny kantorek* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979).

<sup>31</sup>Ważyk, 44, 66. Obraz Konrada w kosmosie miałby już według Ważyka wybiegać „poza wszelkie uprawnienia hiperboli poetyckiej”. Ważyk, 44.

<sup>32</sup>III część *Dziadów*, „Litwa. Prolog” (w. 61–68):  
 „Zaszło słońce”, wołają astronomy z wieży,  
 Ale dlaczego zaszło, nikt nie odpowiada;  
 Ciemności kryją ziemię i lud we śnie leży,  
 Lecz dlaczego śpią ludzie, żaden z nich nie bada.  
 Przebudzą się bez czucia, jak bez czucia spali –  
 Nie dziwi słońca dziwna, lecz codzienna głowa;  
 Zmienia się blask i ciemność jako straż pułkowa;  
 Ale gdzież są wodzowie, co jej rozkazali?”  
 Adam Mickiewicz, *Dziady* (Warszawa: Czytelnik, 1980), 129.

*Pan Tadeusz* (ks. VIII, ):

„Owoż Astronomowie, planetę, kometę,  
 Uważają tak jako mieszczanie karete;  
 Wiedzą czyli zajeżdża przed króla stolicę,  
 Czyli z rogatek miejskich rusza za granicę;  
 Lecz kto w niéj jechał? po co? co z królem rozmawiał?  
 Czy król posła z pokojem czy z wojną wyprawiał?  
 O to ani pytają”.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. Stanisław Pigoń (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2018).

<sup>33</sup>Adam Mickiewicz, *Dziady*, 159.

<sup>34</sup>Mickiewicz, 162.

Dotychczasowe analizy wizji kosmosu w Wielkiej Improwizacji odwoływały się przede wszystkim do antycznego modelu kosmosu, zwłaszcza Pitagorejskiego, zestawianego z kosmosem Newtonowskim. Podkreślano harmonię i porządek kosmosu związane z muzyką sfer – kontrastując z wewnętrznym buntem jednostki<sup>35</sup>. Chciałbym zaproponować poszerzone spojrzenie, uzupełniając dotychczasowe rozpoznania o inny kontekst nowożytnej astronomii (Johannes Kepler – którego teoria mogła, choćby pośrednio, być znana Mickiewiczowi studiującemu dzieła Jana Śniadeckiego).

Poeta wykorzystał stary model wszechświata, poetycko atrakcyjny, konfrontując go z nowszymi odkryciami naukowymi, bardziej harmonizującymi ze stanami wewnętrznymi romantycznego bohatera. Nowoczesne odkrycia naukowe wpłynęły na romantyczną poetykę obrazów natury i kosmosu uwzględniającą dynamizm, dysharmonię, chaos nieskończoności. Antyczne wizje uniwersum nie zważały na zakłócenia ruchu planet, które niwelowałyby przeświadczenie o doskonałości stworzenia i Stworzyciela. Gwiazdy i planety miały poruszać się po idealnie kolistych orbitach jako odzwierciedlenie harmonii całego bytu.

Łączenie różnych modeli kosmosu, kontrastowe zestawienie poetycko pięknych, choć nieaktualnych, wyobrażeń na temat wszechświata ze współczesnymi zdobyczami myśli naukowej podkreśla rozbieżność między światem romantycznym a wcześniejszą wizją człowieka i rzeczywistości, między odmiennymi sposobami postrzegania kosmosu, natury i Boga. Mickiewicz, powołujący się na myśl, która „śledziła chód [...] planet”<sup>36</sup>, jako czytelnik Śniadeckiego, miał z pewnością świadomość, że to nowożytna astronomia badała nieregularności w ruchu planet. Ten niejednostajny ruch ciał niebieskich nie pozostawał bez wpływu na obraz domniemanej harmonii i doskonałości kosmosu, a tym samym jego Stwórcy. Zakłócenie idealnej wizji wszechświata widoczne jest także w działaniach Konrada. To romantyczna jednostka wprowadza nieprzewidywalny rytm, wyłamuje się ze schematu i porządku świata.

Przyjmując dawny model kosmiczny, Mickiewicz uwzględnia zmiany związane z nieregularnym ruchem gwiazd. Konrad przyspiesza i zwalnia bieg gwiazd: „To nagłym, to wolnym ruchem, / Kręcę gwiazdy moim duchem”<sup>37</sup>. Mickiewicz mógł tak pisać zarówno o gwiazdach, jak i o planetach, zwanych wówczas również gwiazdami. W pierwszym przypadku Konrad wprowadzałby zakłócenie w obserwowalnym kosmosie, przyspieszałby i zwalniał rytm dnia i nocy, wywołując chaos także w porządku ziemskim. Ta wizja miałaby swoje uzasadnienie wyłącznie w ptolemejskim obrazie uniwersum, z nieruchomą Ziemią i poruszającymi się po sklepieniu gwiazdami (Konrad nie zmienia ruchu Ziemi – jak czynić chciał Mickiewicz choćby w *Odzie do młodości* – a to wówczas zmieniałyby się pozorny ruch gwiazd na niebie). W drugim przypadku Mickiewicz, pisząc o „gwiazdach”, mógł mieć na myśli także planety. Samuel Bogumił Linde podaje, że „Gwiazdy, albo światła niebieskie, dzielą się na światła nieporuszone i na planety”<sup>38</sup>. Podobnie stwierdzał Karol Wyrwicz w *Geografii powszechnej* z 1773 roku: „gwiazdy

<sup>35</sup>Strzyżewski, *Romantyczne sfery muzyczne*, 80. Zob. też: Szturc, „Kosmos w *Dziadach*” i Pivińska, „Mickiewicz a jazda gwiazd”.

<sup>36</sup>Mickiewicz, *Dziady*, 162.

<sup>37</sup>Mickiewicz, 159.

<sup>38</sup>Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, cz. II (Warszawa: Bogumił Linde, 1808), 808.

jedne są nieporuszone[,] drugie błąkające się abo Planety”<sup>39</sup>. Jan Śniadecki także wyróżniał dwa rodzaje gwiazd, nazywając planety oraz komety gwiazdami błąkającymi się: „Gwiazdy przez się światłe, zdające się nam nie mieć żadnego własnego biegu, nazywają się *gwiazdami stałemi*, albo *nieruchomemi* (Stellae fixae, étoiles fixes) [...] Gwiazdy przez się ciemne [...] mające swój własny bieg, w którym je widzimy odmieniające swe na niebie położenie, nazywają się *Gwiazdy błąkające*, *Planety* albo *Komety*”<sup>40</sup>.

Jeśliżby zatem Mickiewicz wspominał o planetach (lub o planetach i o gwiazdach w dzisiejszym znaczeniu tego słowa), których ruch od dawna zwracał uwagę obserwatorów, wówczas wizja z Wielkiej Improwizacji mogłaby wpisywać się w nowsze odkrycia astronomiczne. Kopernikizm, podważając wcześniejsze spekulacje, pozostawił po sobie jedno ważne pytanie: co wprawia w ruch planety? Potrzebna była nowa fizyka, nieznaną przed Newtonem, która zastąpiłaby boską „pierwszą przyczynę” poruszającą sfery niebieskie. Przejęcie przez Konrada roli *primum movens* ma świadczyć o jego równości ze Stwórcą na płaszczyźnie władania światem fizycznym (ma to stanowić argument za przyznaniem mu również władzy nad duszami ludzkimi). Konrad wszakże, zanim jeszcze zaśpiewa swoją pełną dysharmonii pieśń, wprowadza nieregularności w biegu ciał niebieskich, przyspieszając i zwalniając ich bieg. Arystoteles czy Ptolemeusz nie potrafili wyjaśnić fizycznych przyczyn nieregularnego ruchu planet, koncentrując się wyłącznie na ogólnym ruchu w kierunku zachodnim w relacji względem centrum. Ich modele kosmologiczne rozbudowane zostały w skomplikowane systemy z wieloma epicyklami i ekscentrykami mającymi tłumaczyć m.in. ruch wsteczny planet. Dopiero Johannes Kepler, opierając się na analizie fizycznej, uprościł ten złożony schemat, wprowadzając zamiast kołowych (symbolizujących doskonałość) orbity eliptyczne i ruch nienaturalny, tzn. podlegający działaniu zewnętrznych sił. Wyjaśnił zmiany kierunku i krzywizny ruchu planet na orbicie, ale także zmiany prędkości. Spojrzał przy tym na świat pozaziemski z perspektywy praw rządzących światem ludzkim i dokonał unifikacji praw ziemskich i kosmicznych, znosząc podział na to, co ziemskie i „niebieskie”. Położył więc kres wcześniejszemu oddzieleniu astronomii od fizyki i od filozofii przyrody (to już spojrzenie bliskie romantycznemu ukazywaniu natury jako jedności). Nie starał się dalej uzasadniać różnicy między teorią (idealnie harmonijny kosmos odzwierciedlający cechy Stwórcy) a faktami obserwowalnymi. Wykazał, że obserwowalna nieregularność ruchu planet wynika z ich zwalniania w apocentrum orbity i przyspieszania w perycentrum. Opublikował swoje spostrzeżenia w 1609 roku w *Astronomia Nova*, natomiast w nauce powszechna akceptacja praw Keplera dokonała się w ostatnich dekadach XVII wieku<sup>41</sup>. Jako neoplatonik poszukiwał nadal matematycznej harmonii wszechświata i natury, a w centrum jego kosmosu umieszczone było słońce jako siedziba Boga, jednak robił to już w odniesieniu do danych obserwacyjnych.

<sup>39</sup>Karol Wyrwicz, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych* (Warszawa: Drukarnia I.K.Mci i Rzeczypospolitej in Collegio Soc. Jesu, 1773), 606.

<sup>40</sup>Jan Śniadecki, *Jeografia, czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi* (Wilno: Józef Zawadzki, 1818), 5–6.

<sup>41</sup>Thomas S. Kuhn, *The Copernican Revolution: Planetary Astronomy in the Development of Western Thought* (Cambridge–London: Harvard University Press, 1985), 225.

Konrad w Wielkiej Improwizacji ingeruje w ruch gwiazd czy planet, zmniejszając lub zwiększając ich prędkość. Nowożytna nauka, w tym np. badania Keplera<sup>42</sup>, modyfikowały dawne wyobrażenia o niezmiennym i harmonijnym porządku kosmosu, często ignorując fakty przeczące trwałemu łaadowi, jak choćby komety czy meteory (wyjaśniane wcześniej jako zjawiska podksiężycowe). W Wielkiej Improwizacji dokonuje się zaskakujące spotkanie romantycznej duszy ze współczesną nauką odniesioną do dawnego świata. Antyczny obraz wszechświata, utrwalony w kulturze, zostaje skonfrontowany z późniejszymi osiągnięciami naukowymi i romantycznym światopoglądem. Nowy obraz kosmosu współgra z nową wrażliwością, a może też na nią wpłynął.

O ruchu planetarnym u Mickiewicza pisała Agnieszka Czajkowska w odniesieniu do aforyzmu *Ruch mądry* („Mędrcy prawdziwie wielcy, jak niebieskie ciała, / Zdają się stać, gdy każde z nich leci i działa”<sup>43</sup>). Ruch czy bezruch ciał kosmicznych ma niebagatelne znaczenie dla interpretacji ideowych i kulturowych sensów obrazu kosmosu – także w kontekście nowożytnej astronomii i badań zapoczątkowanych przez Keplera – dlatego wypada sprostować to, co badaczka pisze o „potocznym przekonaniu o nieruchomości planet” oraz o „obiegowych i fałszywych wyobrażeniach” polegających na przekonaniu „o stałym miejscu planet w przestrzeni nieba, tak jak widziane są gołym okiem”<sup>44</sup>. Planety swoją nazwę zawdzięczają przecieży temu, że są ciałami niebieskimi w ruchu (w przeciwieństwie do gwiazd mających swoje stałe położenie względem siebie) – greckie wyrażenie *πλανήτες αστέρες* oznacza „gwiazdy błędzące/wędrujące”, już właśnie pierwsze obserwacje nocnego nieba ujawniły bowiem ich przemieszczanie się względem tzw. gwiazd stałych (*απλανείς αστέρες*, czyli *stellae fixae*). Bez teleskopu nie można co prawda zaobserwować w danym momencie ich ruchu, natomiast łatwo można dostrzec zmiany ich położenia na niebie w czasie. Mickiewicz odniósł się zatem w *Ruchu mądrym* nie do potocznych mniemań skonstrastowanych z wiedzą naukową, lecz do opozycji między pozorami a prawdą, wskazując na cechy prawdziwej mądrości – której działania nie dla każdego są zauważalne. Poeta zarysowuje tutaj analogię między obrazem kosmosu (któremu też przydaje charakter celowościowy, skoro ciała niebieskie „działają”) a rzeczywistością ziemską.

Takich kosmicznych analogii w romantyzmie Mickiewicza (i Słowackiego) znajdziemy znacznie więcej – a zazwyczaj nie są one jedynie poetyckimi ozdobnikami, elementami poetyki dzieła, lecz uniwersalną zasadą (wszech)bytu. W *Panu Tadeuszu* obraz Zosi, wokół której gromadzi się w okręgu ptactwo z kurnika, przywodzi na myśl układ kosmosu<sup>45</sup>. W tym samym poemacie pojawia się żartobliwy kontrapunkt wobec kosmicznej harmoniki z Wielkiej Improwizacji, z zupełnie inną muzyką sfer:

Na powietrzu owadów wielki krąg się zbiera,  
Kręci się grając jako harmoniki sfera;

<sup>42</sup>Jan Śniadecki pisał bardzo pochlebnie o Keplerze (jeśli Mickiewicz miał wiedzę na temat Keplera, to być może z pism Śniadeckiego), np.: „Zniszczenie uprzedzenia, które Kopernik o biegach jednostajnych i kołowych z Ptolemeusza zaciągnął, zachowane było na zrobienie wielkim Keplerem, który dokończył zupełnego upadku nauki starożytnej”. Jan Śniadecki, „O Koperniku”, w *Dzieła Jana Śniadeckiego*, oprac. Michał Baliński, t. II (Warszawa: August Emmanuel Glücksberg, 1839, 138).

<sup>43</sup>Czajkowska, „Poeci uczeni”. *Związki nauki i literatury*, 84.

<sup>44</sup>Czajkowska.

<sup>45</sup>Zob. Czajkowska, 89.

Ucho Zosi rozróżnia śród tysiąca gwarów  
Akord muszek i półton fałszywy komarów (ks. VIII, 27–30)<sup>46</sup>.

Analogia między kręgiem owadów a kręgami nieba nie jest, w świetle także innych analogii o proveniencji astronomicznej, wyłącznie ornamentem, lecz wskazuje na głębszą wspólnotę i łączność całego kosmosu<sup>47</sup>. Nowożytna astronomia wskazała na te same prawa (zwłaszcza powszechne prawo grawitacji) działające w świecie podksiężycowym i nadksiężycowym. Układ Słoneczny ma swoje odpowiedniki nie tylko w układzie Jowisza i jego księżyców (to odkrycie było poważnym ciosem w wiarę w wyjątkowość Ziemi), ale także w codziennych i zwykłych elementach życia, które harmonijnie z reguły się toczy w Mickiewiczowskim poemacie. Z tego względu należałoby postawić tezę, że z punktu widzenia poetyki motyw harmoniki nie jest tylko porównaniem czy metaforą, lecz zbliża się do metonimii – stanowi synekdochę *pars pro toto*. Nie byłyby to więc tylko odległe skojarzenia oparte na podobieństwie, lecz realne związki – oparte na tych samych prawach, uniwersalnych i stanowiących o jedności kosmosu. Zetknięcie z nieskończonością w romantyzmie, odkrywaną przez nowożytną naukę, mogło przerażać, ale też – jak widzimy – mogło uruchamiać strategie osławiania nieskończoności, zaprzeczające niepokojącej obojętności bezkresnego kosmosu (tej obojętności i milczeniu dał wyraz Konrad w III części *Dziadów*). Literatura – i cała kultura – wyciągała różne konsekwencje z faktów naukowych, o czym świadczy nie tylko różna wizja kosmosu w Wielkiej Improwizacji oraz w *Panu Tadeuszu*, ale również interpretacja Bacona przez Słowackiego.

Obraz natury czy kosmosu kształtowany bywał w romantyzmie niekiedy przez pośrednictwo naukowych teorii, także ich recepcji w kulturze, a jednocześnie wpływał na kulturę i społeczeństwo, stanowiąc model dla jego funkcjonowania. Pojawiające się w *Panu Tadeuszu* analogie (w skali mikro) planetarnego układu słonecznego miały wzmacniać poczucie porządku społecznego (np. kolejność sadowienia się gości wokół stołu) i powszechnej harmonii (kometa-Napoleon będzie burzyć ten ład kosmiczny, ale tutaj też widzimy paralelną rzeczywistość ziemską i kosmiczną). W *Prelekcjach paryskich* zasugerowana zostanie konwergencja ewolucji wszechświata i polityki europejskiej:

Powiadają uczeni i astrologowie, że planety najbliższe słońca są przeznaczone zająć kiedyś jego miejsce. Słowianie zawsze ciążyli i ciążą (!) jeszcze ku Zachodowi. [...] ludy te są może najmniej znane pod względem moralnego i umysłowego stanu. Duch europejski trzyma je, że tak powiem, w pewnym oddaleniu i wyłącza ze społeczności chrześcijańskiej<sup>48</sup>.

U Słowackiego też dostrzeżemy analogie między naukowo skonstruowanymi modelami kosmosu a rzeczywistością społeczną, a nawet polityczno-ekonomiczną. W liście do Józefa Komierowskiego z 30 września 1848 roku Słowacki pisał:

A wszakże jesteś w bliskości tej wieży toruńskiej, gdzie niegdyś jeden człowiek począł w sobie – całą dzisiejszą syntezę światowej fizycznej wiedzy – i wszystko dzisiejsze postawił – bo nawet na

<sup>46</sup>Mickiewicz, *Pan Tadeusz*.

<sup>47</sup>Badacze wspominają o harmonice z *Pana Tadeusza* raczej z kronikarskiego obowiązku, kiedy badają obecność tego motywu w III części *Dziadów*.

<sup>48</sup>Adam Mickiewicz, *Wykład I*, w *Dziela*, wydanie rocznicowe, t. VIII (Warszawa: Czytelnik, 1997), 15–16.

grawitacji stoi dzisiejsza industria, około jednego centrum narodowego usiłująca obracać jak największe kręgi – bo nawet Zollverein pruskie – i zjednoczenie Włochów dzisiejsze w jedność – na myśli słoneczno-fizycznej gruntuje się – i za ojca swego Kopernika wyznaje<sup>49</sup>.

Analogia odsłania ukrytą rzeczywistość i niewidoczne siły w świecie (grawitacja, elektryczność, magnetyzm) – działające zarówno w rzeczywistości fizycznej, w przyrodzie, jak i w rzeczywistości ludzkiej. Teorie astronomiczne mogły służyć odkryciu fundamentalnej jedności wszystkich aspektów rzeczywistości – duchowej, moralnej, społecznej, politycznej (jednocześnie się Włoch) i ekonomicznej (Zollverein, czyli pruski związek celny). Dodajmy, że jest to zjawisko szersze i polscy romantycy nie byli w tym odosobnieni – układ słoneczny miał być także modelem dla systemu kontroli i równowagi w amerykańskiej konstytucji<sup>50</sup>.

Analiza relacji między naukowo skonstruowanym obrazem natury a literaturą w romantyzmie wykazuje swoiste sprzężenie zwrotne. Nauka, zakorzeniona w kulturze i społeczeństwie, niejednokrotnie ukazywała modele kosmosu i przyrody zależne od wartości, stereotypów i schematów poznawczych dominujących w danym momencie historycznym w określonej kulturze. Tak konstruowane modele rzeczywistości z kolei miały legitymizować i uzasadniać porządek społeczny, z którego często się wywodziły – mogły również służyć projekcji przyszłości, wskazywaniu zmian, które nastąpią w wyniku działania uniwersalnych sił w naturze (jak widzieliśmy w *Prelekcjach*, to przede wszystkim źródło nadziei dla pozbawionych państwowości narodów).

Nauka płynąca ze świata natury wiązała się w romantyzmie, oczywiście, także z ludowością i folklorem, zwłaszcza w pierwszej fazie romantyzmu. Natura była skarbnicą praw moralnych, a dostęp do niej zapewniało życie nieskażone zepsuciem cywilizacyjnym. Rusałki i upiory, metamorfozy w przyrodzie, cała fantastyka proveniencji ludowej – to już nie były, jak w oświeceniu, gusła i zabobony, lecz elementy cudowności, które ułatwiały zrozumienie świata w sposób wykraczający poza racjonalistyczną wizję rzeczywistości (te ludowe wierzenia zbliżały się niekiedy do animizmu, a niewiele wspólnego miały z instytucjonalną religią chrześcijańską). To lud potrafił odkryć duchową warstwę natury, jej tajemnicze ukryte życie. Wydaje się, że romantyzm (zwłaszcza późniejszy, jak wskazuje przypadek Słowackiego) tę tajemnicę natury bytu próbował odkrywać nie tylko za pośrednictwem ludowego „czucia i wiary”, ale także w inny sposób – sięgając choćby po naukę, która mogła współgrać z duchowym wymiarem poznania świata. Okazywało się bowiem, że o jedności świata można dowiedzieć się z różnych źródeł, zarówno z przekonań ludu bezpośrednio obcującego z naturą, jak i z obserwacji naukowych, odpowiednio zinterpretowanych.

<sup>49</sup>*Korespondencja*, II, 221. O wielkim znaczeniu grawitacji w dziele Kopernika pisał Aleksander von Humboldt w swym monumentalnym *Kosmosie*, znanym Słowackiemu. Zob. też: Jan Tuczynski, „Kopernikanizm Słowackiego”, *Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego*, nr 10–11 (1986): 311–319.

<sup>50</sup>Kuhn, 263. W kulturze brytyjskiej natomiast astronomia miała jeszcze bardziej praktyczny wymiar związany z nawigacją, a więc współtworzący imperializm i kolonializm. Zob. Dometa Wiegand Brothers, *The Romantic Imagination and Astronomy. On All Sides Infinity* (Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2015). Dodajmy jeszcze, że Adam Mickiewicz w *Prelekcjach paryskich*, nawiązując do sformułowania Kazimierza Brodzińskiego, upatrującego w narodzie polskim „Kopernika w świecie moralnym”, mówił: „Kopernik zburzył dawne przesady, wskazując słońce jako wspólne ognisko planetom; naród polski pchnął swoją ojczyznę w bieg około środka wielkiej całości, i z tegoż samego natchnienia Kopernik był filozofem, naród polski «Kopernikiem w świecie moralnym»”. Mickiewicz, *Dzieła*, t. VIII, 23. Jarosław Ławski nazywa to „planetarną historiozofią”. Jarosław Ławski, *Mickiewicz. Mit – historia. Studia* (Białystok: Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, 2010), 242.

Niejednokrotnie zanim romantycy odkrywali w kontakcie z naturą jedność świata, odczuwali jej odrębność i autonomię (niezależność od archetypów, schematów, wyobrażeń), którą starali się przezwyciężyć. Tak jak cytowany na początku Wordsworth we fragmencie *Preludium* o widoku odsłaniającej się oczom góry Mont Blanc. To, co zewnętrzne wobec nas, wymaga odpowiedzi zmysłów, poznawczej odpowiedzi umysłu i znalezienia środków wyrazu do jego zakomunikowania<sup>51</sup>. Despotyczne oko, dyktatura zmysłowego poznania (często utożsamianego z poznaniem naukowym), niepokoiły romantyków, ale ostatecznie bywały ujarzmiane przez kulturę z jej archetypami, ideami i wyobrażeniami. Już samo naukowe poznanie, które identyfikowane bywało z czysto materialnym postrzeganiem wyłącznie fizycznej strony rzeczywistości, uwikłane było w kulturę i społeczeństwo – co więcej, następnie dostarczało tworzywa nowej poetyki natury oraz repertuaru kodów kulturowych. Tak więc obecna była w poezji jednocześnie stara astronomia (poetycko i estetycznie atrakcyjna, choć powszechnie już odrzucona) obok nowszych odkryć (Kepler), a wraz z nowożytnym empiryzmem i materializmem można było zespolić spirytualizm, korzystając z tej samej metody (indukcji). W ten sposób najważniejsi poeci polskiego romantyzmu, Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki, w ważnych lub najważniejszych utworach kanonu polskiej poezji romantycznej (III część *Dziadów*, plany dzieła genezyjskiego, ale też *Genezis z Ducha*) niemal manifestacyjnie podkreślali, że prezentowane przez nich obrazy natury mają charakter niebezpośredni, co stanowi wyłom w ekspresywistycznej wizji poezji romantycznej opartej nie tylko na spontanicznym wpływie silnych uczuć (Wordsworth), ale też naturalności i bezpośredniości (Słowacki wręcz studiuje traktaty naukowe). Dwaj rówieśnicy Williama Shakespeare'a (1564–1616), Johannes Kepler (1571–1630) i Francis Bacon (1561–1626), mogli mieć też niebagatelny wpływ na kształtowanie się wyobraźni romantycznej i na wizję natury w poezji Mickiewicza i Słowackiego.

<sup>51</sup>Zob. Stephen Gaukroger, „The Discovery and Consolidation of a Scientific Culture in the West in the Modern Era”, *Historically Speaking* 4, nr 2 (2013): 18–20.



## Bibliografia

- Bartoszewicz, Antonina. „Natura”. Hasło w *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Zredagowane przez Józef Bachórz i Alina Kowalczykowa, 593–598. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991.
- Bono, James J. „Science Studies as Cultural Studies”. W *The Cambridge Companion to Literature and Science*, red. Steven Meyer, 156–175. Cambridge: Cambridge University Press, 2018.
- Brothers, Dometa Wiegand. *The Romantic Imagination and Astronomy. On All Sides Infinity*. Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2015.
- Coetzee, John Maxwell. *Hańba*. Przetłumaczone przez Michał Kłobukowski. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- Czajkowska, Agnieszka. „Poeci uczeni”. *Związki nauki i literatury w twórczości romantyków*. Częstochowa: Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, 2016.
- Dybizbański, Marek. *Romantyczna futurologia*. Kraków: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Krakowskiej, 2005.
- Fiedorczyk, Julia. *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015.
- Gaukroger, Stephen. „The Discovery and Consolidation of a Scientific Culture in the West in the Modern Era”. *Historically Speaking* 4, nr 2 (2013): 18–20.
- Gromadzki, Juliusz. „Genezis z Ducha a teorie ewolucji przyrodniczej”. *Przegląd Humanistyczny*, nr 1/2 (2000): 57–66.
- Janion, Maria. „Kuznia natury”. W *Prace wybrane*, t. 1: „Gorączka romantyczna”, 275–322. Kraków: Universitas, 2000.
- Kochanowska, Ewa. *Romantyczna literatura wobec nauki. „Henryk Ofterdingen” Novalisa i „Genezis z Ducha” Słowackiego*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2002.
- Korespondencja Juliusza Słowackiego*. Opracowane przez Eugeniusz Sawrymowicz, t. II. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1963.
- Kuhn, Thomas S. *The Copernican Revolution: Planetary Astronomy in the Development of Western Thought*. Cambridge–London: Harvard University Press, 1985.
- Latour, Bruno. *We Have Never Been Modern*. Cambridge: Harvard University Press, 1993.
- Latour, Bruno i Steve Woolgar. *Życie laboratoryjne. Konstruowanie faktów naukowych*. Przetłumaczone przez Krzysztof Abriszewski, Paweł Gąska, Maciej Smoczyński i Adrian Zabielski. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2020.
- Ławski, Jarosław. *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2005.
- — —. *Mickiewicz. Mit – historia. Studia*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, 2010.
- Lewis, Clive Staples. *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*. Przetłumaczone przez Witold Ostrowski. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1986.
- Linde, Samuel Bogumił. *Słownik języka polskiego*, t. I, cz. II. Warszawa: Bogumił Linde, 1808.
- Maistre, Joseph de. *An Examination of the Philosophy of Bacon Wherein Different Questions of Rational Philosophy are Treated*. Przetłumaczone przez Richard A. Lebrun. Montreal–Kingston–London–Buffalo: McGill–Queen’s University Press, 1998.
- Mickiewicz, Adam. *Dziady*. Opracowane przez Stanisław Pigoń. Warszawa: Czytelnik, 1980.
- — —. *Pan Tadeusz*. Opracowane przez Stanisław Pigoń. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2018.
- — —. „Wykład I”. W *Dzieła, wydanie rocznicowe*, t. VIII. Warszawa: Czytelnik, 1997.
- Nowicka-Jeżowa, Alina, Elwira Buszewicz i Justyna Dąbkowska-Kujko. „Twórcy doby wczesnonowożytnej w poszukiwaniu natury”. W *Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*. Zredagowane przez Alina Nowicka-Jeżowa, Elwira Buszewicz, Justyna Dąbkowska-Kujko

- i Aleksandra Jakóbczyk-Gola, 7–18. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2021.
- Oleksowicz, Bolesław. „Kładę me dłonie na [...] szklanych harmoniki kręgach”. W *„Dziady”, historia, romantyzm. Studia i szkice*, 165–183. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2008.
- Pickering, Andrew. „From Science as Knowledge to Science as Practice”. W *Science as Practice and Culture*. Zredagowane przez Andrew Pickering, 1–26. Chicago: University of Chicago Press, 1992.
- Piwińska, Marta. „Mickiewicza jazdy gwiazd”. W *Romantyzm – poezja – historia. Prace ofiarowane Zofii Stefanowskiej*. Zredagowane przez Maria Prussak i Zofia Trojanowiczowa, 150–169. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2002.
- Płonka-Syroka, Bożena. „Imputacje kulturowe w kształtowaniu się obrazu natury w myśli europejskiej od XVI do końca XIX wieku. Zarys zagadnienia”. W *Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych*. Zredagowane przez Jacek Sokolski, 207–236. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2010.
- Poezja i astronomia*. Zredagowane przez Bogdan Burdziej i Grażyna Halkiewicz-Sojak. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006.
- Słowacki, Juliusz. [„Dialog troisty z Helionem, Helois i przeciwnikami”]. W *Dzieła wszystkie*. Zredagowane przez Juliusz Kleiner, 227–349. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1954, t. XIV.
- — —. *Dzieła wszystkie*. Zredagowane przez Juliusz Kleiner. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1955, t. XV.
- — —. *Raptularz 1843–1849*. Opracowane przez Marek Troszyński. Warszawa: Topos, 1996.
- Strzyżewski, Mirosław. „Wokół harmonii sfer w *Wielkiej Improwizacji* Adama Mickiewicza”. W *Romantyczne sfery muzykalne. Literackie konteksty idei „musica instrumentalis”*, 65–95. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2010.
- Szturc, Włodzimierz. „Kosmos w *Dziadach* Adama Mickiewicza”. W *Mickiewicz. W 190-lecie urodzin*. Zredagowane przez Halina Krukowska, 185–194. Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW, 1993.
- Śniadecki, Jan. „O Koperniku”. W *Dzieła Jana Śniadeckiego*. Opracowane przez Michał Baliński, t. II, 93–206. Warszawa: August Emmanuel Glücksberg, 1839.
- — —. *Jeografia, czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi*. Wilno: Józef Zawadzki, 1818.
- Tuczyński, Jan. „Kopernikanizm Słowackiego”. *Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego*, nr 10-11 (1986): 311–319.
- Ważyk, Adam. *Cudowny kantorek*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979.
- Wordsworth, William. „The Prelude”. W *The Poems of William Wordsworth*. Zredagowane przez Jared Curtis, t. III. Penrith: Humanities-Ebook, 2009. PDF.
- Wrzosek, Wojciech. *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010.
- Wyrwicz, Karol. *Geografia powszechna czasów teraźniejszych*. Warszawa: Drukarnia I.K.Mci i Rzeczypospolitej in Collegio Soc. Jesu, 1773.

# SŁOWA KLUCZOWE:

*Adam Mickiewicz*

FRANCIS BACON

**Juliusz Słowacki**

## **ABSTRAKT:**

Artykuł prezentuje, dekonstruując dychotomię natura–kultura, jak w okresie romantyzmu obraz natury filtrowany był przez kulturowe matryce – zwłaszcza związane z rozwojem nauk ścisłych, a więc z poznaniem, które postrzegano najczęściej jako oparte na zmysłach, czysto materialne. Nauka, sama uwikłana w kulturę i społeczeństwo, dostarczała tworzywa do nowej poetyki natury wraz z repertuarem kodów kulturowych. Na przykładzie Mickiewicza i Słowackiego ukazane zostanie, jak mogła współistnieć stara astronomia (poetycko i estetycznie atrakcyjna, choć powszechnie już odrzucona) obok nowszych odkryć (Kepler), a wraz z nowożytnym empiryzmem i materializmem (Bacon) można było zespolić spirytualizm, korzystając z tej samej metody poznawczej (indukcja).

*Johannes Kepler*

*literatura i nauka*

NATURA I KULTURA

*astronomia*

**NOTA O AUTORZE:**

Marcin Leszczyński (1979) – doktor nauk humanistycznych, polonista i anglista, adiunkt w Zakładzie Komparatystyki Instytutu Literatury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Obszary zainteresowań: polska i angielska literatura okresu romantyzmu, komparatystyka literacka, komparatystyka dyskursów, związki literatury i nauki. Autor książki „*Lutnia szalonego barda*”. *Metaliterackie aspekty poematów dygresyjnych Byrona i Słowackiego* (2014), współredaktor tomów: *Poemat dygresyjny Juliusza Słowackiego. Struktura, konteksty, recepcja* (2011; razem z M. Kalinowską) oraz *Między dyskursami, sztukami, mediami. Komparatystyka jutra* (2017; razem z E. Szczęsną i P. Kubińskim).